Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 266 Kraków, czwartek 21 listopada 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Dr. ADOLF GROSS

Nacjonalistyczni napastnicy niemieccy robią szkołę

W Berlinie Heckenkreutzlerzy z pod znaku Ludendorfa i Hitlera, a we Wiedniu tej samej kategorji ultranacjonaliści okładają kijami studentów żydowskich, usiłując ich wyrzucać ze sal wykładowych i budynków uniwersyteckich.

W Berlinie natychmiast policja wkroczyła do gmachu uniwersyteckiego i dalej utrzymuje tam porządek, rozpędza i aresztuje rycerzy kija, a **ministerstwo ogłosiło, że potrafi utrzymać porządek w gmachach uniwersyteckich, bez potrzeby uciekania się do nadzwyczajnego środka zamykania wykładów.**

Pisma niemieckie zaznaczają, że skarb państwa utrzymując uniwersytet, wydaje na każdego studenta około 4000 Marek rocznie, że rząd nie zamierza za pieniądze podatników utrzymywać studentów rozbijających wykłady.

Niewątpliwie rząd pruski da sobie radę z tą krzykliwą i napastniczą garstką ultranacjonalistów.

Na naszym uniwersytecie nacjonaliści wystąpili **naprzód** wstydliwie, **jako obrońcy korporanta** chrześcijańskiego napadniętego rzekomo przez korporanta żydowskiego, **a dopiero potem** odsłonili przyłbicę, postawili zupełnie jawnie ultranacjonalistyczne żądania antysemickie. — A więc postawili żądanie 1) wprowadzenia numerus clausus, 2) usunięcia żydowskich słuchaczy z wykładów medycyny, ponieważ Żydzi nie dostarczają zwłok, 3) wyrzucenia żydów z akademickiej Bratniej pomocy i innych akademickich organizacji. — **A dla tem silniejszego poparcia swych żądań, ultranacjonaliści okładają kijami studentów żydów i próbują ich wyrzucać ze sal wykładowych.** — Władze uniwersyteckie wkraczają, ministerstwo zagroziło zamknięciem uniwersytetu i uciszyło się.

Nie będę się tu rozprawiał z oklepanymi postulatami antysemickimi ultranacjonalistów naszych, są one co kilka lat powtarzane na różnych wiecach i znalazły już należytą odprawę na łamach tego pisma.

Chciałbym tu poruszyć tylko sprawę zwłok żydowskich, bo na pozór wydaje się, że zarzut ten ma pewne podstawy, a nawet jak się chwalą nacjonaliści — dyrektor Zakładu anatomji miał im przyrzec uwzględnienie ich życzeń — niestety do pewnego stopnia już się od dawna ogranicza żydowskich studentów w korzystaniu ze zwłok w zakładzie anatomji.

Otóż w tym względzie ma się rzecz jak następuje:

Przymus dostarczania zwłok istnieje tylko we wypadkach sądowych, a w tych wypadkach dostarczają zwłok w równej mierze tak żydzi, jak i chrześcijanie.

Pozatem zwłok nie dostarczają ani żydzi, ani chrześcijanie, którzy umierają w domu poza szpitalem. — A w szpitalach **również niema żadnego przymusu dostarczania zwłok.** — **Jedynie w szpitalach powszechnych w mieście uniwersyteckiem położonych, oddaje się zwłoki do Zakładu anatomicznego dla studjów, ale tylko wyjątkowo w tych wypadkach, kiedy nikt z rodziny po zwłoki się nie zgłosi. — Pod tym względem niema żadnej różnicy między zwłokami żydowskimi, a chrześcijańskimi.**

Różnica zarysowuje się dopiero wskutek stanu faktycznego, mianowicie u chrześcijan jest wiele wypadków, gdzie po zwłoki biedaka nikt się nie zgłasza, te wypadki są znacznie liczniejsze u chrześcijan, niż u żydów i stąd się bierze znaczna przewaga zwłok biedaków chrześcijan.

Trzeba się liczyć z tem, że u całej ludności, bez względu na wyznanie, rodzina jest przywiązana do zwłok zmarłego i nie zgodziłaby się na oddanie ich do Zakładu anatomicznego, dlatego to nie zdarza się, ażeby zwłoki nawet największego biedaka, którego rodzinę jednak stać na najskromniejszy pogrzeb, nawet we wypadku, gdy biedak umiera w szpitalu, były pozostawione dla Zakładu anatomicznego, — a jeżeli rodziny nie stać na koszta pogrzebu, to czyni ona starania, ażeby uzyskać odpowiednie ulgi i niema żadnej przeszkody, ażeby zwłoki były oddane rodzinie.

U żydów pietyzm dla zmarłego jest może więcej rozwinięty nawet u dalszych krewnych, tak, że składają się na pogrzeb względnie czynią odpowiednie starania dla uzyskania potrzebnych funduszów na pogrzeb i pilnują zwłok.

Wobec powszechnego poczucia przywiązania rodzinnego do zwłok, nie zanosi się na to ażeby wprowadzono ogólny przymus dostarczania zwłok, bo niewątpliwie tak chrześcijanie, jak i żydzi by przeciwko temu wystąpili, gdyby chciano taki przymus ogólny wprowadzić i dlatego rozwój wypadków będzie szedł raczej w kierunku zastąpienia częściowego dzisiejszej nauki na zwłokach, nauką na modelach i w kierunku reformy zwyczajów sekcjonowania zwłok przy studjach anatomicznych.

Pozostaje tedy przytem, że zwłok dostarczają tylko najwięksi biedacy zmarli w szpitalach uniwersyteckich po które nikt z rodziny się nie zgłasza. — Ci biedacy nie myśleli o tem za życia, że zwłoki ich pójdą do Zakładu anatomicznego, ale gdyby się ich kto był zapytał, jak by ze swoimi zwłokami w tym wypadku rozporządzili, toby z pewnością odpowiedzieli! „egoizm ludzi doprowadza do tego, że są liczne warstwy ludności, które żyją w największej nędzy, **zasada równości, miłości i braterstwa** głoszone powszechnie nie mają waloru w życiu społeczeństwa. — **Oddaję resztki mojego jestestwa na to, ażeby ulżyć nędzy cierpiącej ludzkości, chcę się przyczynić do tego, ażeby potomność nie cierpiała tak jak ja za życia i ażeby ludzkość rzeczywiście zbliżyła się do owego ideału, równości, miłości i braterstwa".**

Otóż nasi ultranacjonaliści stoją na biegunowo przeciwnym stanowisku, dla nich ideałem nie jest równość, miłość i braterstwo ale wojujący nacjonalizm, wyrażający się w tych różnych rezolucjach wyż cytowanych, nasi ultranacjonaliści są największymi wrogami socjalistów reprezentujących klasę robotniczą i wielokrotnie występując przeciw żydom i okładając ich kijami jednocześnie występują przeciwko socjalistom, choć są chrześcijanami.

Jaką więc legitymację mają ci panowie ultranacjonaliści do upominania się o zwłoki tych biedaków przeciwnego bieguna. — Żaden z nacjonalistów nie byłby prawdopodobnie w stanie wykazać żeby ktokolwiek i kiedykolwiek z rodziny jego oddał zwłoki do Zakładu anatomicznego, bo nacjonaliści nie rekrutują się z tych warstw, które dostarczają zwłok tak samo jak się nie rekrutują inni studenci. — Ci bezdziedziczni i samotni, których zwłoki idą do anatomji, nie należą do rodzin nacjonalistów uczęszczających na wykłady, do tych zwłok nie mają prawa nacjonaliści zupełnie. Jeżeli można mówić o prawie do dyspozycji tymi zwłokami **to ma je tylko ogół ludności reprezentowany przez państwo, ale tylko dla celów czysto naukowych,** dla czystej nauki, która ma na celu podniesienie ogólnej kultury i ulżenie nędzy ludzkiej. Do nacjonalistów i ich organizacji wojujących zwłoki te nie należą, oni też nie mają prawa o nie się upominać.

Prezes NIK potwierdza, że postawił wniosek o nieudzielenie absolutorjum

Warszawa, 19 listopada (PAT). Prezes Najwyższej Izby Kontroli komunikuje, że w dniu 15 listopada wysłał do naczelnego redaktora „Robotnika" pismo następujące: Warszawa 15 listopada 1929 roku. Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W numerze 328 „Robotnika" z dnia 13 bm. stronica pierwsza i w numerze 330 z 15 listopada 1929 r. stronica pierwsza w uchwale kolegjum Najwyższej Izby Kontroli z dnia 1 sierpnia 1929 r., dotyczącą wydatków i wypłat dokonanych w okresie budżetowym 1927/28 niezgodnie z przepisami ustawy skarbowej przytoczono słowa: Najwyższa Izba kontroli nie może postawić wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum." W uchwale kolegjum Najwyższej Izby Kontroli w tak doniosłej sprawie każde słowo ma znaczenie dla właściwej jej oceny. Uważam przeto jako prezes Najwyższej Izby Kontroli za swój obowiązek stwierdzić, że całkowite brzmienie uchwały wspomnianej jest następujące: **„Kolegjum Najwyższej Izby Kontroli nie może postawić wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum wobec tego, że powyższe wydatki, jako niezgodne z ustawą skarbową, wymagają legalizacji w drodze ustawodawczej".** Wyrazy poważania łączy **S. Wróblewski.**

—ooo—

HALA RYBNA **Zawiadomienie!** Szczepańska 3, w podworcu

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, iż otworzyłem przy ulicy **Szczepańskiej L. 3** (w podworcu) nową

pierwszorzędną halę rybną

urządzoną wg. ostatnich wymogów hygjeny i zaopatrzoną we wszelkie gatunki żywych ryb i konserwy rybne. Specjalność: **Karpie tuczone.** Sprzedaż odbywa się codziennie.

Zapewniając P. T. Odbiorców, iż staraniem mojem będzie zadowolić Ich pod każdym względem, upraszam o zaszczycenie mnie c. zleceniami, które wykonane zostaną szybko, solidnie i po cenach konkurencyjnych.

Z poważaniem

Solidna obsługa **J. BECK.** Ceny konkurencyjne

Konserwatywny punkt widzenia

Na „obiedzie przyjaciół „Czasu“ w sobotę w Krakowie wygłosił **mowę polityczną poseł książę Janusz Radziwiłł.** Mówił zapewne więcej aniżeli sprawozdanie „Czasu“ podaje, ale i z tego sprawozdania można wyjąć cały szereg — rodzynków. Przedewszystkiem przywódca konserwatystów w BB **bronił się** przed zarzutem, że siedzi **w jednym klubie** z liberałami, czyli — jak to się popularnie nazywa — **masonami.** Siedzą, ale z tego nie wynika, żeby konserwatyści robili czy popierali politykę lewicową. Ma książę-poseł rację: konserwatyści nie dlatego weszli do BB, aby robić taką czy owaką politykę; Nieśwież i Dzików to były bramy wypadowe konserwatystów do życia publicznego, z którego w r. 1919 zostali zupełnie wyparci. Po co zresztą bronić się przeciw zarzutowi, że się robi lewicową czy prawicową politykę, kiedy mowca szczerze przyznaje: „decyzja nie od nas będzie zależeć“? Stanie się, jak rozkaże marszałek Piłsudski; wszelka polityka w BB koncentruje się w dwóch słowach: **rozkaz i posłuch.**

Kilka słów poświęcił też mowca sprawie **zmiany ustroju państwa.** Jeżeli wszyscy, od premjera począwszy, dziś wysunęli tę sprawę jako najważniejszą w Polsce, to i jeden z przywódców BB nie mógł przecież jej pominąć. I tu okazuje się, że w konserwatystach siedzą dwie dusze: jedna przesiąknięta starą u nich **legalnością,** druga — zarażona sąsiedztwem masonów — traktująca tę legalność, jako ewentualność, bez której można się obejść. Powiada poseł Radziwiłł: **„chcemy dokonać reformy ustroju drogą legalną, nie możemy jednak zamykać oczu na fakt, że posiada ona mało widoków powodzenia.“** Zachodzi tu pewna nieścisłość w wyrażeniach, mianowicie **konserwatyści przymkną oczy,** gdy konstytucja zostanie zadekretowana, tj. gdy zmiana ustroju nastąpi **w drodze nielegalnej.** Bo sam p. Radziwiłł powiada, że nie oni mają wpływ na politykę, a więc przeszkodzić nie są w stanie; pozatem — to wie każdy polityk — konserwatyści z cichym bodaj aplauzem przyjmą zmianę, która im przedewszystkiem wyjdzie na dobre.

Co tu zresztą mówić o legalności czy nielegalności, kiedy przywódca konserwatywny przyznaje, że **„dawna konstytucja de facto przestała istnieć w r. 1926.“** Stara konstytucja nie istnieje, nowa nie jest uchwalona, a więc żyjemy chyba w państwie bezkonstytucyjnem — czy to jest ta legalność, którą konserwatyści tak często podkreślają? Prawda, im obecny stan rzeczy zupełnie nie przeszkadza; im nie konfiskuje się pism, im nie rozpędza się zgromadzeń, im — w tem grunt — rząd daje różne podarunki, które w normalnych warunkach musiałyby przejść przez sito parlamentarne — wiele z nich stamtąd nie wyszłoby.

W naszych czasach konserwatyści nie gardzą też środkiem, który dawniej potępiali, którym się brzydzili: **demagogją.** Jeżeli poseł Radziwiłł wobec poważnych ludzi mówi, że opozycja „groziła rozruchami, strajkami, rozlewem krwi“ — to musimy zaznaczyć, że jest to **czysty wymysł,** na który p. Radziwiłł nie mógłby dać żadnego dowodu. O ile chodzi o PPS, to ona ogłosiła i przeprowadziła masowe zgromadzenia protestujące w całym kraju, nigdy zaś i nigdzie żadne odpowiedzialne przedstawicielstwo partyjne nie groziło strajkiem, a cóż dopiero rozlewem krwi. Przy obiedzie można się niezupełnie liczyć ze słowami, pamiętać jednak trzeba, że słowa te przenikają na zewnątrz, do ludzi krytycznych, którzy po przywódcy stronnictwa rządowego mają prawo spodziewać się więcej przedmiotowości, a mniej fantazji wiecowej.

Kilka i to bardzo skromnych słów poświęcił mowca „sukcesom“ rządu w dziedzinie **polityki zagranicznej i gospodarczej.** W pierwszej dziedzinie za sukces uważa ponowny wybór Polski do Rady Ligi narodów i awansowanie poselstw w Rzymie i Londynie na ambasady. Takie rzeczy może p. Radziwiłł opowiadać — powtarzamy — przy obiedzie, ale np. w sejmowej komisji spraw zagranicznych z pewnością będzie ostrożniejszy, nie zrobi ze zwykłych rzeczy „sukcesów“; nie zrobi tego z obawy, aby mu nie przypomniano Hagi i roli, jaką tam Polska odegrała. W dziedzinie gospodarczej p. Radziwiłł nie bije w bęben triumfu; przyznaje, że **„sytuacja gospodarcza nie przedstawia się tak różowo“,** ale — pociesza się: **„nie jest tak złą, jak to zapowiadano.“** Kto zapowiadał? Czy może opozycja? Niech ks. Radziwiłł przeczyta sprawozdanie miesięczne Banku Gospodarstwa Krajowego; niech przestudjuje miesięczne wykazy wpływów i wydatków ministerstwa skarbu, a nie będzie tak pochopny do zaciemnienia faktów, których magnat Radziwiłł zapewne nie odczuwa, ale świat gospodarczy odczuwa z tem większym niepokojem, ileże wbrew zapewnieniom ks. Radziwiłła widoki na rychłą poprawę są tak mgliste, jak całe jego przemówienie.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Oni straszą.. ale nikt się ich nie boi

Wśród metod rządzenia czasów „sanacyjnych“, zwłaszcza w szeregu „taktycznych“ i „strategicznych“ posunięć wobec Sejmu, — na pierwszym miejscu znajduje się **metoda „straszenia“.**

Tę prostacką metodę zastosowano zaraz po maju. Grożono codzień Sejmowi „rozwiązaniem“. Wymachiwano nad nim znanym „batem“.

Odbyły się nowe wybory w marcu 1928, zebrał się **nowy Sejm.** Rządząca „sanacja“ odrazu poczuła, że **coś się zmieniło.** Spróbowano Sejmowi podsunąć serję nowych podatków — odrzucił. Spróbowano zaszachować go projektem zmiany Konstytucji — kampanja skończyła się **moralną porażką „Sanacji“.** Spróbowano igrać z prawem kontroli budżetowej, przekroczono ustawę skarbową o 563 miljony. — **Sejm oddał p. Czechowicza pod sąd.** Co więcej, odrazu na wstępie Sejm wybrał marszałkiem tow. **Daszyńskiego,** a nie rządowego kandydata. „Groźne“ pomruki BB, opuszczanie sali i t. p. nic nie wskórały.

„Cóż więc właściwie się stało?“ — dziwią się prostacy techniki „straszenia“. „Aha! widocznie trzeba zwiększyć — porcję strachu!“

Tylko strachem! Wydano więc kilka znanych „manifestów“, pełnych najwytworniejszych zwrotów pod adresem posłów. Nie pomaga? Prezes **Sławek** grozi „łamaniem kości“, publicznie. Czyżby i to nie pomagało?! Zaproszono więc wreszcie oficerów do Sejmu...

Ale i to nie pomogło. **Odwrotnie,** wręcz odwrotnie! Prostacy tej „terorystycznej“ mechaniki grubo się zawiedli. Posłowie postanowili wystąpić z wotum nieufności zaraz na pierwszem posiedzeniu. A marszałek Sejmu, mimo groźby, posiedzenia nie otworzył. „Ostatnie słowo?“ — „Ostatnie!“

Na tem narazie skończyla się serja rozmaitych „strachów“. Prymitywni „psychologowie“ „sanacji“ zdaje się nic nie rozumieją...

Sejm nie tylko się nie „ukorzył“, lecz odwrotnie — przygotowany jest do rzetelnej obrony swoich praw i praw ludu. Chcą ograniczyć jego prawa tylko do budżetu i do sprawy rewizji Konstytucji? Mowy niema, by się zgodził. Chcą, aby nie prowadził „wstrętnej dyskusji“ nad budżetem? odwrotnie, w całej pełni wyzyska swe prawa kontroli, zwłaszcza po rewelacjach Najwyższej Izby Kontroli.

Rozwiązania Sejmu nikt się nie boi. Mało tego, sam marszałek Sejmu w znanych swych rozmowach politycznych poruszył sprawę rozwiązania. I za to — o dziwo — zaatakowała go właśnie „sanacyjna“ prasa. Jakiem — powiada — prawem?!...

Dlaczegoż więc tak się dzieje? Dlaczego Sejm nie jest „zastrachany“? Dlaczego wzmocnione dawki „strachu“ nikogo nie przerażają?

Pomijam czysto psychologiczny skutek ustawicznych gróźb. Wszyscy w końcu się przyzwyczaili, i żadne dawki już nie skutkują. Istnieją ważniejsze przyczyny społeczne.

Chodzi nie tylko o to, że nowy Sejm wyszedł z wyborów w parę lat po przewrocie majowym. To, naturalnie, ma także swoje znaczenie. Poseł opozycyjnego stronnictwa czuje się **przedstawicielem ludu,** który z całą świadomością określą swój stosunek do majowego systemu. Wie, że za nim stoją masy.

Jest atoli rzecz jeszcze ważniejsza. Przewrót majowy nie jest już **tajemniczym** w swej treści. Jego **reakcyjna** istota ujawnia się coraz bardziej z każdym dniem. Gospodarcze, międzynarodowe, moralne, polityczne i inne skutki systemu kliki są jasne. Fale opozycyjnego nastroju w kraju z każdym dniem rosną. Ostatnie dwa lata, od wyborów, ten nastrój spotęgowały ogromnie. W opinji narodu „sanacja“ jest pogrzebana. Sprawozdania N. Izby Kontroli stały się jednym z ostatnich potężnych ciosów.

Za sejmem stoi naród. I to mu daje siłę. A kto stoi za „sanacją“? wiadomo.

Sejm to wie — i dlatego się nie boi. Partje opozycyjne to wiedzą — i też się nie boją. Liczą się jednak z **interesem państwa,** a „sanacja“ skwapliwie stara się to „zdyskontować“.

Moralna siła demokracji w Polsce jest dziś ogromna! Lud istotnie nie jest jeszcze na tyle politycznie wyrobiony, aby orjentować się w subtelnościach parlamentaryzmu, ale demokracja staje przed nim, **jako interes konkretny i bezpośredni.** Wie, jakie były projekty **podatkowe** rządu: jak wycofano projekt **ubezpieczenia** na starość; jak fałszywie unicestwiono demokratyczną reformę **rolną,** jak dzięki „sanacji“ magnaterja i obszarnictwo poszły w górę, a zwłaszcza widzi, że demokracja jest **kontrolą grosza ludowego.** Sprawa Czechowicza i sprawozdania N. Izby Kontroli otworzyły ludziom oczy.

A prostaccy „taktycy“ i „strategowie“ dalej chcą „straszyć...“. Ostatnie imprezy przedsięwzięte w tym duchu, sromotnie zawiodły.

Prostackie metody zawiodły. To w Azji systemy rządzenia spoczywały na strachu. W Europie nie popłacają, a tylko państwo kompromitują.

Zmieńcie, panowie, płytę na „sanacyjnym“ gramofonie!

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie za życzenia Wielce Sz. Tow. Tow. A. Ciołkoszowi, Gajewskiemu, Szkuratowi, jak również i wszystkim Towarzyszom.

Marcin Majewski.

6264 w jednym tygodniu

Wedle sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy w tygodniu od 2 do 9 listopada br było w Polsce zarejestrowanych 100.064 bezrobotnych, co w porównaniu z tygodniem poprzednim daje 6.264 nowych bezrobotnych. Sprawozdanie zauważa wyraźnie, że liczbami temi objęci są tylko bezrobotni zarejestrowani, a więc mający prawo do zasiłku; pozatem jest z pewnością cała armja bezrobotnych, którzy i nędznego zasiłku nie otrzymują.

Gdy przed kilku tygodniami pisaliśmy, że bezrobocie u nas przestało być zjawiskiem przemijającem a zamieniło się w stałe, przyczem liczba sto tysięcy jest „normalną", nie o najwyższem napięciu — wówczas prasa burżuazyjna zakrzyczała nas: bezrobocie powoli zanika, niedługo patrzeć a wogóle go nie będzie. Prasa ta musiała tak pisać, gdyż ma ona dyrektywę prostą: zamilczać wszystkie niepomyślne, a podkreślać wszystkie pomyślne objawy w życiu gospodarczem. Rozumiemy, że dla sanacji obnoszenie się ze stutysięczną armją bezrobotnych jest rzeczą arcyniemiłą; jest to przecież sto tysięcy krzyczących dowodów, że sanacji w przeciągu trzech i pół lat nie zdołała uporać się z tem nieszczęściem.

Cóż, ci, którzy w sanacji robią i z tej roboty żyją, nie mają pojęcia, co to znaczy być stale albo stać się nagle bezrobotnym. Tak łatwo przecież powiedzieć czy napisać: w jednym tygodniu przybyło przeszło 6 tysięcy bezrobotnych, jeżeli się samemu jest poza wszelką możliwością spadnięcia do tego zbiornika nieszczęśliwych i zrozpaczonych — na progu zimy. Tak źle — powiadają — nie będzie, zrobi się jakąś akcję węglowo-kartoflaną, rozdzieli się może parę tysięcy zł. — czy państwo, czy burżuazyjne magistraty nie mają może serca dla biedaków? Ot, mają — może Pan Bóg da obfite opady śnieżne, a wówczas dola bezrobotnych z miejsca się poprawi.

Zwracamy uwagę, że sprawozdanie cytowane obejmuje pierwszy tydzień listopada. Był to czas piękny, pozwalający na pracę na wolnem powietrzu. Dziś od tego czasu mija już prawie dwa tygodnie — niezadługo się dowiemy jaki wpływ na zwiększenie się bezrobocia wywarło zepsucie się pogody w czasie od 10 do 17 listopada; ilu ludzi choćby tylko z tego powodu straciło zajęcie i zarobek. W pewnych gałęziach pracy sezon albo się już skończył albo jest w ostatnich swych dniach, dlatego z pewnością można przyjąć, że liczba bezrobotnych w drugim i trzecim tygodniu listopada grubo przekroczy obecną liczbę stutysięczną.

Wszyscy mowcy obozu rządowego, o ile zabierają głos, jakoś pomijają sprawę bezrobocia. Można tę wstrzemięźliwość zrozumieć: wszak zacytowanie samej liczby było najlepszem odparciem ich twierdzeń o „polepszającej się konjunkturze gospodarczej!" Państwo uważa, że spełnia swój obowiązek, wypłacając — nie wszystkim - zasiłek; burżuazja narzeka na te zasiłki, nazywając je „popieraniem nieróbstwa" — jedno i drugie nie zmieni faktu istnienia i rozszerzania się klęski bezrobocia, mimo że nas ciągle „uzdrawiają".

Jeszcze jeden punkt



zasługuje na uwagę: Vitello nadaje się doskonale do smarowania chleba dzięki swemu smakowi, strawności i taniości. Dlatego kupujcie



VITELLO
wyborowa margaryna mleczna

dla każdego gospodarstwa

AMADA

Złoty medal i dyplom
POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA POZNAŃ 1929.

UWAGI

Tytoń i samochody

Jaki może istnieć związek między tytoniem a samochodami? A jednak istnieje i wszyscy go odczuwają: konsumenci przez podrożenie, pracownicy tytoniowi przez redukcje. Na wiosnę br. monopol podwyższył cenę niektórych gatunków tytoniu i papierosów. Powodu do tego kroku nie było, gdyż ani surowiec ani robocizna nie podrożały. Był zato powód inny i o nim dowiadujemy się ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli, które stwierdza, że na samochody pasażerskie monopol tytoniowy wydał 310 tysięcy zł., mimo że w planie finansowo-gospodarczym wydatek taki nie był przewidziany. Dalej dowiadujemy się z tego sprawozdania, że monopol zakupił — do już posiadanych dwóch samochodów osobowych — trzeci za 3780 dolarów i czwarty luksusowy za 56.102 zł. Teraz już można zrozumieć, dlaczego monopol podwyższył ceny i dlaczego „musi" robić oszczędności na pracownikach.

Monopol tytoniowy uważa się za tak samodzielnego pana, że na wezwanie NIK z czerwca br. o wydanie wyjaśnień wogóle nie odpowiedział. Można się jednak domyśleć, do czego potrzeba tyle samochodów osobowych i to luksusowych: wedle sprawozdania NIK samochód za 3.780 dol. umieszczono w garażu ministerstwa skarbu. Ręka rękę myje — jakiś dygnitarz ministerjalny, któremu z urzędu samochód się nie należy, dostał go przecież z łaski monopolu tytoniowego. Jak będzie sprawowana kontrola ministerjalna nad monopolem?

—ooo—

Index papieski

Jak wiadomo, papiestwo ogłasza index czyli wykaz książek zakazanych. Warto przyjrzeć się orzeczeniom cenzury papieskiej. Figuruje tam cała litanja nazwisk słynnych w nauce — epokowych nawet w dziejach kultury. Śledząc ten spis alfabetycznie dostrzega się tam nazwiska: Bergsona, Augusta Comte'a, Descartes'a, Diderota, Grotiusa, Pascala, Rousseau, Spinozy, Taine'a, Voltaire'a itp.

Mnóstwo spustoszeń byłoby w literaturze, gdyby ów index był istotnie uwzględniany poza jakiemiś specjalnie klerykalnemi sferami, o ile w dodatku o owych zakazach wiedzą. Zakazani są bowiem np. Balzac, obaj Dumasi, cała twórczość Anatola France'a i — Maurycego Maeterlincka.

Wiktora Hugo figurują na indeksie: „Nędznicy" i „Notre-Dame de Paris"...

W rubryce teologicznej i ascetyczno-mistycznej potępione zostało między innemi „Naśladownictwo Jezusa Chrystusa" Tomasza a Kempis.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wiadomości polityczne

FANTAZJE INTERWIEWOWE „KURJERKA"

„Elta" rozesłała do prasy litewskiej komunikat, który w stanowczy sposób **zaprzecza prawdziwości wywiadu** umieszczonego na łamach „Il. Kurj. Codz.", a podpisanego przez niejakiego Schummera. „Elta" zaznacza, iż obecny litewski minister spraw zagranicznych Zaunius **żadnego wywiadu nikomu nie udzielał.** Wywiad ten nazywa „Elta" **bujną fantazją dziennikarza.** W związku z tem prasa litewska w sposób ostry atakuje dzienniki polskie.

STOPNIOWE ZWALNIANIE NADRENJI

Z Koblencji donoszą, iż w sobotę nastąpiło tam oficjalne zamknięcie biura międzyaljanckiej komisji zagranicznej. Delegacja angielska wraz z przewodniczącym Seedsewem przeniosła się do Wiesbadenu, dokąd również wyjechał Tirard po powrocie z Paryża. Z końcem listopada komisarjat rządu Rzeszy przeniesie swą siedzibę do Wiesbadenu.

STRATA I SUKCES MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W PRUSACH

Biuro Wolffa donosi, że w wyborach do sejmiku powiat Opole mniejszość polska uzyskała 5 mandatów (w r. 1925 miała 7 mandatów). W wyborach do sejmiku prowincjonalnego w Westfalji mniejszość polska osiągnęła pokaźny sukces, uzyskując 15.282 głosów (w r. 1925 11.160).

WYBORY GMINNE W PRUSACH

Ogólny wynik wyborów gminnych w Prusach niema jednolitego charakteru. Wybory do Rady miejskiej w Berlinie przyniosły socjalistom i komunistom łącznie **absolutną większość.** Socjaliści i komuniści rozporządzają obecnie 121 do 122 mandatami na ogólną liczbę 225. Na czele kroczą socjaliści z 65 mandatami (stracili 10), potem idą komuniści z 56 mandatami (zyskali 15), niemiecko-narodowi z 40 mandatami (stracili 7), hitlerowcy uzyskali poraz pierwszy 13 mandatów.

NOWY AMBASADOR SOWIECKI W LONDYNIE

Prasa angielska podaje szczegóły biograficzne nowego ambasadora sowieckiego w Londynie Sokolnikowa. Jest on pochodzenia żydowskiego a właściwe jego nazwisko brzmi Brylant. Naogół prasa powstrzymuje się od komentarzy, aczkolwiek niektóre pisma liberalne podkreślają swoje zadowolenie, że ambasadorem został Sokolnikow, a nie Kamieniew czy Karachan. Prasa wyraża nadzieję, że Sokolnikow, jako należący do opozycji i zbliżony ideowo do Trockiego będzie lojalnym i powstrzyma się od uprawiania propagandy.

ŚMIERĆ OJCA IZBY GMIN

W Londynie zmarł 18 b. m. w wieku 81 lat **O'Connor,** najstarszy poseł do parlamentu, zasiadający od 49 lat w Izbie gmin, jako członek stronnictwa nacjonalistów irlandzkich. O'Connor był wybitnym dziennikarzem. Był on t. zw. „ojcem parlamentu", zasiadając najdłużej w Izbie gmin jako poseł z zamieszkałego przez Irlandczyków przedmieścia Liverpoolu. Sympatyzował z Labour Party, która też nigdy nie przeciwstawiała mu kontrkandydata. Obecnie prawdopodobnie Labour Party wystawi swoją kandydaturę w tym czysto robotniczym okręgu. „Ojcem Izby" będzie obecnie Lloyd George, który wprawdzie liczy dopiero 66 lat, ale posłuje od 1890 r., tj. już 39 lat.

Z ruchu socjalistycznego

OBCHÓD 25-LECIA WALKI NA PLACU GRZYBOWSKIM WŚRÓD POLONJI AMERYKAŃSKIEJ

Chicago, 11 listopada. Dzień 25-letniej rocznicy wznowienia przez proletarjat polski walki z caratem obchodzony był uroczyście przez robotników polskich w Chicago. 10 listopada popołudniu odbyła się w sali Laird House uroczysta akademja, którą zagaił tow. **Stanisław Niewęgłowski,** — niegdyś działacz z roku 1905. Po zagajeniu chór **„Nowego Życia"** odśpiewał szereg pieśni rewolucyjnych, poczem tow. dr. **Kalinowski** wygłosił przemówienie, przedstawiające bohaterstwo polskiego proletarjatu w byłym Królestwie w latach rewolucyjnych. Następnie artysta dramatyczny R. Gantkowski deklamował rewolucyjne poezje tow. Z. Wojnarowskiej, poczem tow. **Holzwart,** były bojowiec opowiadał zebranym wśród ogólnego zainteresowania swoje osobiste wspomnienia z 1904 r. Produkcje orkiestry klubu młodzieży i wreszcie odczyt tow. dr. Koniuszewskiego o dziejach ostatnich 25 lat bojów i znojów polskiego proletarjatu zakończyły uroczystość, która odbyła się wśród podniosłego nastroju w przepełnionej sali.

Z dnia

Z GEOGRAFJI

Przed paru dniami „Słowo" wileńskie, podając nazwę polską Insterburga (w Prusiech Wschodnich) nazwała go Instruciem, a nie jak należało Wystruciem. Teraz znów „Głos Narodu", opowiadając o konnej wyprawie dwóch oficerów polskich przez środkową Europę, pisze, że „odprowadzani przez kawalerje węgierską, podążyli przez **Szopron** do granicy austrjackiej, którą przeszli **w miejscowości Edenburg,** by stamtąd udać się do Wiednia". Otóż Szopron jest węgierską nazwą miasta zwanego po niemiecku Oedenburg — na pograniczu węgiersko-austrjackiem — a znanego z win nic znajdujących się w jego pobliżu.

Wrzenie w świecie urzędniczym

„DOŚĆ!"

Organ Stowarzyszenia Urzędników Państwowych „Życie Urzędnicze" przynosi w ostatnim numerze wielce znamienny, dla nastrojów, panujących w szerokich kołach urzędniczych, artykuł p. tyt. „Dość!".

Nawiązując do znanej rezolucji, uchwalonej przez Zarząd Główny SUP w czasie ostatniego posiedzenia, odbytego w dniach 1 i 2 listopada br. w Warszawie, upoważniającej Komitet Wykonawczy Stowarzyszenia do użycia wszelkich rozporządzalnych środków w celu osiągnięcia realizacji słusznych postulatów urzędniczych, wymieniony organ twierdzi:

„Wydaje nam się, iż zarówno końcowa dyrektywa, jak i uzasadnienie, zawarte w powyższej rezolucji bliższego umotywowania nie potrzebują. Faktem jest bowiem notorycznie znanym, iż warstwa urzędnicza w odrodzonej Rzeczypospolitej, to warstwa kompletnie zdeklasowana, zadyszana w pogoni za powszednim kawałkiem chleba i świecąca dziurami na łokciach. Wodzona za nos przy pomocy bądź obietnic, bądź pseudo-patrjotycznych haseł, harowała i haruje nad siły. Zaprzężona w codzienny kierat urzędowy, nie stać ją nawet dotychczas było na powołanie do życia jednej wielkiej organizacji zawodowej, której zadaniem byłaby obrona członków przed zalegalizowanym wysiłkiem społecznym.

Pukanie do drzwi t. zw. czynników miarodajnych spotykało się prawie z reguły bądź z luźnemi zdawkowemi obietnicami, bądź z odprawą w stylu p. premjera Świtalskiego z dnia 26 październik br. Chociaż, jeżeli mamy być sprawiedliwi, to musimy przyznać, że odprawa ostatnia pobiła rekord wszystkiego, cośmy usłyszeli kiedykolwiek i czego mogliśmy się spodziewać.

Musimy przyznać, iż p. premjer dobrze przysłużył się sprawie urzędniczej. — Oświadczeniem swem bowiem otworzył oczy, nawet najbardziej zaślepionym, iż poprawa bytu urzędniczego w rękach samych urzędników spoczywać musi. Oświadczenie to, to bezpośredni powód, dla którego rezolucja przez Zarząd główny uchwalona, spotkała się z jednomyślnością. Nie było człowieka, któryby ośmielił się podnieść głos w obronie tego oświadczenia, bo nie było człowieka, któryby tego rodzaju stanowisko mógł zrozumieć. Każdy musiał powiedzieć to, co mu się cisnęło na usta: — Dość.

Dość nędzy i głodowych pensyj. Dość niepewnego jutra pod groźbą zmartwychwstającego w ustach p. premjera artykułu 116. Dość jawnego czy ukrytego lekceważenia naszych postulatów. To każdy z nas pomyślał i to wszystko zawarte jest w rezolucji, którą Zarząd główny SUP w dniu 2 listopada br. jednomyślnie uchwalił.

Najwyższa władza wykonawcza Stowarzyszenia ma w rękach obecnie broń, której oby nie użyła. Ale, jeżeli jej w obronie koniecznej użyje, to **spotka się z poparciem zwartej masy członków**, rozumiejących, iż winowajców wytworzonej sytuacji szukać należy gdzieindziej — nie u nas. — Myśmy prosili, ostrzegali, a że nie chciano nas słuchać i wysłuchać, niech na tych głowy spadnie odpowiedzialność. Rok wkrótce minie od chwili, gdy najwyższa władza Stowarzyszenia — walny zjazd delegatów, opierając się na znajomości niezwykle ciężkiego położenia urzędników, panującego wśród nich rozgoryczenia, przestrzegał tak zw. czynniki miarodajne, iż przewiduje możliwość chwycenia się ze strony urzędników aktów rozpaczy, którym dotąd udało się zapobiec. Doniosłe to ostrzeżenie, jak wiele innych, poszło w zapomnienie. Dziś go powtórnie rzucamy w społeczeństwo. **Ręka rozgoryczonego i wzburzonego urzędnika gotowa jest do chwycenia się „wszelkich rozporządzalnych środków w celu osiągnięcia realizacji słusznych" jego postulatów.**

Przez zaciśnięte zęby padło już słowo: Dość".

* * *

KONIE UZYSKAŁY WYDATNIEJSZĄ PODWYŻKĘ OD — URZĘDNIKÓW

Zabiegi delegacji pracowników państwowych o poprawę płac spotykają się z odmownem stanowiskiem rządu. W związku z tem Centralna Komisja Porozumiewawcza funkcjonarjuszów państwowych rozesłała ostatnio komunikat, w którym trafnie zestawia cyfry budżetowe, ilustrujące znamienny fakt, że konie, będące na utrzymaniu państwa, są lepiej traktowane niż urzędnicy:

„Podczas, gdy na utrzymanie konia w roku 1926 państwo przeznaczało 614 złotych, w preliminarzu budżetowym na rok 1930/31 kwota odpowiednia wynosi 1050 złotych, czyli wzrosła o 72 procent, w tym samym zaś czasie uposażenie pracowników państwowych podniosło się tylko o 25 procent.

Konie potrafiły sobie „wywalczyć" uznanie zasady, by ich stopa życiowa w roku 1930/31 nie spadła niżej poziomu z roku 1926, pracownikom państwowym tej zasady obronić się nie udało".

* * *

PRACE W KIERUNKU ZJEDNOCZENIA ORGANIZACYJ URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

W dniu 14 listopada br. w lokalu Stowarzyszenia urzędników państwowych w Warszawie (ul. Chmielna 17 m. 5) odbyła się konferencja przedstawicieli Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych i Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Zebrani jednomyślnie postanowili dążyć do jednolitego zorganizowania przedewszystkiem urzędników administracyjnych. Zasady organizacji będą opracowane przez wspólną Komisję powołaną przy Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych. Jednocześnie postanowiono rozwinąć akcję scalenia w jedną wielką centralę wszystkich organizacyj zawodowych urzędników i pracowników państwowych, uważając to za jedyną drogę do zrealizowania słusznych postulatów i potrzeb urzędniczych".

Odezwa do ogółu urzędników państwowych

Związki urzędników i pracowników państwowych wydrukowały w Warszawie i rozesłały następującą odezwę, datowaną 15 listopada:

Dnia 26 października r. b. delegacja Centralnej Komisji Poroz. Związków Zawodowych Pracowników Państwowych przedłożyła p. premjerowi Świtalskiemu całokształt postulatów pracowniczych w dziedzinie uposażeń i ustawodawstwa.

PAN PREMJER ŚWITALSKI KATEGORYCZNIE ODMÓWIŁ

nietylko naszemu żądaniu zrównania płac do wysokości kosztów utrzymania, ale ponadto wypłacenia pracownikom — w charakterze zasiłku przed zimą — **zaległego za r. 1928** dodatku mieszkaniowego (z 60% zapomogą dla nieetatowych), a nawet odrzucił wysuniętą przez delegatów propozycję przeprowadzenia w preliminarzu urzędowym takich zmian, względnie redukcji wydatków mniej pilnych, by uzyskane tą drogą sumy — bez zwiększenia ogólnych rozchodów państwa — przeznaczyć można na doraźną choćby pomoc dla zubożałych rzesz pracowniczych.

Czy jednak Skarb państwa **istotnie nie ma pieniędzy** na tę, jedną z najpilniejszych potrzeb? Wiemy, że budżety ostatnich lat przekraczały preliminarze, zatwierdzone przez Sejm, o olbrzymie sumy!

Preliminarz budżetowy z r. 1926/27 został przekroczony o 167 milj. zł., z 1927/28 o 600 milj. zł., z 1928/29 o 200 milj. zł. Nadwyżka przypuszczalna z r. bieżącego wynosi około 200 milj. zł. Łącznie za lata 1926—1930 nadwyżki budżetowe wynosiły

PONAD MILJARD ZŁOTYCH!

Rząd nazywał stan finansowy państwa „niezwykle pomyślnym", uznawał za konieczne wydawanie nadwyżek budżetowych „możliwie szybko i drogą państwową" — nie znajdywał jednak pieniędzy na najkonieczniejszą regulację uposażeń; nawet

NA WYPŁACENIE ZALEGŁEGO DODATKU MIESZKANIOWEGO Z R. 1928!

W ten sposób blisko pół miljona, a z rodzinami przynajmniej półtora miljona osób, zostaje ostatecznie na łasce losu, wobec stale wzrastającej drożyzny!

WOBEC ROZPOCZYNAJĄCYCH SIĘ OBRAD SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ

Centralna Komisja Poroz. Zw. Zaw. Pracowników Państwowych postanowiła zwrócić się do tej Naczelnej Reprezentacji Narodu, powołanej do ostatecznego decydowania o polityce gospodarczej państwa i ustalającej budżet

O UWZGLĘDNIENIE W NIM SŁUSZNYCH POTRZEB PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH!

Wierzymy, że w debatach budżetowych Sejmu znajdzie się zrozumienie dla ciężkiego położenia wielkiej rzeszy obywateli, oddających swą pracę i dobrą wolę służbie Rzeczypospolitej. Uchwały Sejmu, które niejednokrotnie szły po linji interesów pracowników państwowych, czy to w sprawie przyznania ostatniego 15% dodatku, czy skasowania osławionego art. 116, czy inne są dzisiaj

JEDYNYM NASZYM RATUNKIEM!

Żądamy przystosowania naszych płac do wzrostu drożyzny!

Żądamy wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego z r. 1928!

Żądamy załatwienia słusznych naszych postulatów w zakresie regulacji dodatków lokalnych, funkcyjnych, sezonowych i innych!

Żądamy pełnej stabilizacji pracowników i uniemożliwienia usuwania pracowników bez należycie przeprowadzonego postępowania dyscyplinarnego!

Wzywamy Was, Koledzy i Koleżanki, do solidarnego i ofiarnego poparcia naszej akcji. Dajcie wyraz Waszemu zrozumieniu sytuacji, w jakiej znalazł się ogół pracowniczy i Waszej świadomości społecznej drogą uchwał wieców i zgromadzeń pracowników państwowych, drogą bezwzględnego poparcia wysiłków i wystąpień Zarządów Głównych organizacyj zawodowych.

W imieniu Zarządów Głównych:

Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych (ZZK). — Stowarzyszenia Urzędników Państwowych R. P. — Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych R. P. — Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. — Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. — Związku Urzędników Kolejowych. — Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej. — Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów R. P. — Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych R. P. — Związku Pracowników Więziennych R. P. — Związku Zawodowego Leśników R. P. — Związku Zawodowego Mechaników Uczelni Wyższych. — Związku Pracowników na Drogach Wodnych.

Przegląd gospodarczy

—o—

DROBNA NADWYŻKA W BILANSIE HANDLOWYM W PAŹDZIERNIKU

Warszawa, 19 listopada (PAT). Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski za miesiąc październik przedstawia się jak następuje: **przywieziono 383.962 ton towarów — wartości 257,247.000 złotych; wywieziono 1,891.547 ton towarów — wartości 259,427.000 złotych. Saldo** dodatnie bilansu handlu zagranicznego w październiku wynosi **2,180.000 złotych.**

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbier. 1 litr 40—45 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—65 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 6'20—6'40 zł., masło deserowe 1 kg. 7—7'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'20—1'40 zł., jaja kopa 14'80—15'40 zł., jaja szt. 25—26 gr., kura szt. 4—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczka żywa szt. 5—7 zł., kaczka bita szt. 4—5 zł., gęś żywa szt. 10—12 zł., gęś bita szt. 7—10 zł., indyczka szt. 12—14 zł., indyk szt. 14—16 zł., zając w skórze szt. 8—9 zł., zając bez skóry szt. 5—6 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 0'80—1'20 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—2 zł., buraki 1 kg. 12—15 gr., cebula 1 kg. 25—30 gr., pomidory 1 kg. 1—1'20 zł., włoszczyzna 1 kg. 25—30

Przegląd społeczny

—o—

„PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA"

Ukazał się zeszyt 3 kwartalnika „Praca i opieka społeczna". — Na treść numeru październikowego składają się artykuły dra Władysława Dobrzyńskiego pod tytułem „Jak przeciwdziałać zbytniemu skupieniu ludności w miastach wielkich"; Józefa Zagrodzkiego „Czas pracy pracowników umysłowych"; dra Franciszka Pajerskiego „Ubezpieczenie górników w Belgji". Pozatem zeszyt zawiera przegląd spraw bieżących międzynarodowych, polskich i obcych oraz bibljografję.

NA RATY! NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY 1155

Płaszcze damskie, Futra, Ubrania męskie, Palta, Raglany, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie i damskie, Mundurki studenckie w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych polecają

K. JAROSZ i SKA właśc. JAN HANUSZ i KAROL JAROSZ

Kraków, Florjańska 35, róg św. Marka. Tel. 2329

Lud za Sejmem

NISKO. Dnia 10 listopada b. r. odbył się w Nisku na rynku wiec zwołany przez komitet powiatowy PPS w Nisku oraz przez Stronnictwo Chłopskie. Olbrzymie masy robotników, chłopów, inteligencji zgromadziły się obok trybuny przy której powiewały 3 sztandary PPS. Zgromadzenie zagaił przewodniczący kom. powiatowego PPS T. Bajak powołując do prezydjum tow. Hawrylę i Ostrowskiego z PPS oraz przedstawiciela Stronnictwa Chłopskiego.

Pierwszy powitany burzą oklasków wchodzi na trybunę tow. **Mirek**, który w godzinnym referacie opisuje walki PPS w r. 1904, 1905 i 1906 o wyzwolenie klasy pracującej i Niepodległości Polski oraz przedstawia walki PPS w Sejmie obecnym. Gdy wspomniał o akcji Marszałka Daszyńskiego powstają niemilknące okrzyki „Niech żyje". Drugi mowca poseł Socha ze Stronnictwa Chłopskiego w gorących słowach przedstawia zebranym prace lewicy w Sejmie oraz walkę obronną Sejmu wobec rządu p. Świtalskiego. Następnie tow. Bojak odczytuje rezolucje PPS i Str. Chłopskiego, które zebrani jednogłośnie przyjęli, poczem uformował się olbrzymi pochód, który ze sztandarami PPS i śpiewem przeszedł ulicami miasta wznosząc okrzyki „Niech żyje PPS", „Niech żyje lewica w Sejmie", „Niech żyje Marszałek Daszyński!", „Precz z dyktaturą!", przyszedł na rynek, gdzie został rozwiązany. Nadmieniamy iż komitet PPS w Nisku jest strasznie szykanowany. P. starosta Skarzyński wydał rozkaz policji aby afisze na wiec PPS na 10 listopada pozrywać, co też uczyniono. Popołudniu o godz. 4 odbyła się uroczysta akademja w związku robotniczym, do zgromadzonych wygłosił trzygodzinny odczyt z ramienia T. U. R. w Nisku prof. Radomski na temat walk proletarjatu od roku 1904 do dnia obecnego, prelegenta nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Tak więc jak i odczyt zrobiły na zgromadzonych głębokie wrażenie.

Rezolucja uchwalona na wiecu brzmiała jak następuje:

Zebrani włościanie i robotnicy powiatu Niżańskiego na demonstracyjnem zgromadzeniu w dniu 10 listopada 1929 r. w Nisku, w rocznicę 25-lecia zbrojnej manifestacji robotników warszawskich na placu Grzybowskim w Warszawie przeciw caratowi uchwalają: 1) Zgromadzeni składają hołd minionym dniom walki rewolucyjnej o socjalizm i Niepodległość Polski Ludowej. Przyrzekają, że **nie ustaną w walce aż do zwycięstwa o socjalizm o Polskę Ludową o rząd włościańsko-robotniczy;** 2) Zgromadzeni żądają likwidacji „pomajowego" systemu rządzenia uważając go za **szkodliwy dla włościaństwa i klasy robotniczej;** 3) Zgromadzeni żądają przestrzegania obowiązujących ustaw społecznych, domagają się samorządu ubezpieczeniowego, domagają się ubezpieczenia na starość; 4) Zgromadzeni stwierdzają, że przeludniona wieś polska cierpi na głód ziemi, **blisko półtora miljona zdolnych do pracy ludzi nie ma na czem pracować** i cierpi niedostatek i nędzę, dlatego domagają się kategorycznie rozparcelowania ziemi pańskiej pomiędzy bezrobotnych i małorolnych włościan według projektu ustawy zgłoszonego w Sejmie przez klub PPS, Stronnictwa Chłopskiego i klub „Wyzwolenia"; 5) Zgromadzeni domagają się **uwłaszczenia drobnych dzierżawców w Polsce** wzorującego się na ustawie o uwłaszczeniu drobnych czynszowników na kresach; 6) Zgromadzeni domagają się sprawiedliwego rozłożenia podatków. **Są przeciwni zniesieniu progresji i degresji w podatku gruntowym,** wychodząc z założenia, że kto ma więcej ziemi, **winien większy płacić podatek;** 7) Zgromadzeni domagają się **demokratycznego i sprawiedliwego rozwiązania sprawy narodowościowej** t. j. przyjaznego współżycia z mniejszościami narodowemi; 8) Zgromadzeni domagają się **państwowej i społecznej kontroli nad produkcja:** 9) Zgromadzeni stwierdzają, że marszałek Sejmu Daszyński Ignacy w pamiętnym dniu 31 października b. r. postąpił mężnie stając w obronie godności i honoru Sejmu i dlatego uchwalają mu swoje **podziękowanie oraz najgoretsze zaufanie;** 10) Zgromadzeni przeciwstawiają się stanowczo zmianie konstytucji według projektu BBWR, widząc w tem zamach **na dotychczasowe prawa włościan i robotników** i oświadczają kategorycznie, że wszelkie zakusy ze strony B. B. odeprą wszelkiemi rozporządzalnemi środkami; 11) Zgromadzeni domagają się **pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do samorządów.**

Druga rezolucja stwierdza, że odroczenie Sejmu zanim Sejm zdołał po 7 miesięcznej przymusowej przerwie odbyć pierwsze posiedzenie — 1) uniemożliwiło rozpoczęcie prac nad 3 miljardowym budżetem, który nadmiernym swym ciężarem przytłacza całe nasze życie gospodarcze; 2) uniemożliwiło przeprowadzenie kontroli nad gospodarką pieniężną obecnego rządu; 3) uniemożliwiło zbadanie celowości przekroczeń budżetowych, które w 2 latach wynoszą 800 milj. zł.; — 4) uniemożliwiło ostateczne zakończenie sprawy Czechowicza przed Trybunałem Stanu; 5) uniemożliwiło szybkie zażegnanie a przynajmniej złagodzenie głębokiego kryzysu jaki przechodzi życie gospodarcze a zwłaszcza drobne rolnictwo; 6) uniemożliwiło załatwienie wielu donioslych ustaw jak nowelizacja ust. o reformie rolnej, ustaw samorządowych, reformy podatkowej i t. d.

LISTY Z KRAJU

Brzeszcze, 18 listopada.

SZTYGAR PYTLIK BIJE ROBOTNIKÓW W KOPALNI

Do jakiego stopnia może posunąć się grubjaństwo dozorcy kopalnianego, niech posłuży następujący nieosamotniony żywy fakt.

W państwowej kopalni w Brzeszczach jest sztygar Pytlik, nieodrodny zięć p. nadsztygara Zieliny, który również traktuje robotników a nawet i niektórych sobie podwładnych dozorców po „dworskiemu". Temi zwyczajami nadsztygara Zieliny nasiąknął najbardziej na całej kopalni sztygar Pytlik, ale już nie tylko w słowach, lecz posunął się do czynów.

Bestjalstwo Pytlika przekroczyło wszelkie granice w dniu 9 listopada br. W tymże dniu w oddziale p. sztygara Pytlika pracował pod pochylnią jako podpinacz wózak Jan Wróbel. Na pochylni sam sztygar Pytlik spuszczał pełne wozy. Podczas tego puszczania brakło niedowiezionych pod pochylnię próżnych wozów. Wozak nie mając do podpinania wozów, dał sygnał, że nie zapina, jaki jest przepisany, na to po kilkunastu minutach zjawił się pod pochylnią sztygar Pytlik, zapytując wozaka dlaczego nie podpina. Na to wozak oświadczył, że niema próżnych wozów! Na to sztygar Pytlik rzucił się na biednego wozaka Wróbla z pięściami, bił tegoż **kilofkiem i kopał nogami.** Wozak Wróbel pracuje dopiero 6 tygodni na kopalni, przeląkszy się bijącego go sztygara, składał ręce i prosił ażeby go nie bito! Lecz sztygar Pytlik nie zna żadnego ludzkiego zlitowania. Wozak po wydaniu go na powierzchnię dowlókł się do Kasy chorych, gdzie lekarz **stwierdził dużo ran i siniaków, oraz naruszenie serca** i pozostawił go **w leczeniu szpitalnem.**

Kiedy się o powyższem barbarzyństwie Pytlika dowiedzieli robotnicy postanowili nie zgłosić się do zapisu i nie podejmować pracy, co było zupełnie uzasadnione. Dopiero interwencja mężów zaufania tow. Bożka i Micorka uspokoiła robotników i praca została podjęta, a sprawa pobicia została skierowana do kierownictwa kopalni i do okręgowego sekretarjatu CZG w Chrzanowie. Ponieważ na 15 listopada br. były zapowiedziane na powyższej kopalni dwa zgromadzenia szybowe, w celu omawiania na nich ostatniej akcji zarobkowej, dlatego na tychże dwóch zgromadzeniach była także omawiana ta tak bardzo drastyczna sprawa brutalnego postępowania sztygara Pytlika.

Na powyższe zgromadzenia robotnicy zjawili się dość licznie, tak do południa, jak i popołudniu. Zgromadzeniom przewodniczył tow. Bożek, jako przewodniczący miejscowego oddziału CZG. Referat o przebiegu akcji zarobkowej wygłosił tow. sekr. Papuga. Następnie referent poddał postępowanie sztygara Pytlika uzasadnionej a druzgocącej krytyce i zaproponował odpowiednią rezolucję, w której zgromadzeni domagają się **natychmiastowego usunięcia z kopalni brutala** sztygara Pytlika, i pouczenia dla nadsztygara Zieliny o ludzkiem obchodzeniu się z robotnikami. Rezolucja została na obu zgromadzeniach jednogłośnie przyjęta, na podstawie której zostało przez okręgowy sekretarjat CZG w Chrzanowie, wystosowane do dyrekcji Gwarectwa Węglowego w Brzeszczach żądanie usunięcia sztygara Pytlika, oraz **położenia kresu ordynarnemu traktowaniu robotników** przez nadsztygara Zielinę. Spodziewać się należy, że słuszne oburzenie robotników na brutalne postępowanie wymienionych brutali, kompetentne czynniki potraktują tak jak się należy. A więc czekamy!

Na powyższych dwóch zgromadzeniach był obecny i przemawiał także tow. poseł **Nosal**, który w zupełności poparł stanowisko robotników.

P. S.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

Kraków, 20 listopada.

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem umieszczonym w czasopiśmie „Naprzód" w Nr. 263 z dnia 17 listopada 1929 r. pt. „Policja rozpędziła pochód młodzieży lewicowej" — proszę Pana Redaktora po myśli art. 30 Rozp. P. Prez. Rzplitej z dnia 10 maja 1927 r. „O prawie prasowem" Dz. U. R. P. Nr 1 z dnia 4 stycznia 1928 r. o umieszczenie w najbliższym numerze tego czasopisma — następującego sprostowania: Nieprawdą jest, że kordon policji zagrodził pochodowi młodzieży akademickiej drogę i bez wezwania do rozejścia się z wydobytemi szablami i kolbami uderzył na pierwsze szeregi spokojnych akademików, natomiast prawdą jest, że przy zbliżaniu się oddziału policji demonstrujący akademicy rozbiegli się, zanim oddział zetknął się z kimkolwiek z nich, jak również szabel nie używano, gdyż posterunkowi uzbrojeni w karabiny nie posiadali szabel. Nieprawdą jest również, że „nie obeszło się bez szeregu zranień", — natomiast prawdą jest, że żaden z demonstrujących nie doznał uszkodzenia wobec rozproszenia się demonstrujących na widok oddziału policji.

Komendant wojewódzki PP: Pilch.

—ooo—

W Krakowie „nie podrożało"

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłowców, ustaliła, że w miesiącu październiku koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób, **nie uległy w stosunku do września żadnej zmianie.**

—ooo—

Szósty „czwartek" TUR

We czwartek dnia 21 hm. w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro

DR. HENRYK BIERNACKI

wygłosi prelekcję pt.:

ZAPOBIEGANIE CHOROBOM, JAKO ZADANIE NOWOCZESNEJ MEDYCYNY.

Rozwój poradni dziecięcych, przeciwgruźliczych i innych.

TUR pozyskał dr. H. Biernackiego jako prelegenta na powyższy temat, aby robotnicy mogli usłyszeć z ust doskonałego mówcy chorób zawodowych o zasadniczych zadaniach medycyny w celu zapobieżenia chorobom. Temat odczytu ważny przedewszystkiem dla robotników — **przybądźcie więc Towarzysze tłumnie na odczyt. Początek o godz. 7 wieczór.** Wstęp 50 gr., dla członków Związków zawodowych i TUR 20 gr. Zakłady czyszczenia miasta i Org. Mł. TUR wstęp bezpłatny.

—ooo—

POŚWIĘCENIE TABORU STRAŻY POŻARNEJ. We wtorek w godzinach porannych odbyła się na Strażnicy pożarnej uroczystość poświęcenia nowego taboru Miejskiej straży pożarnej, oraz udekorowania emer. st. inspektora straży p. Flaszy złotym krzyżem, nadanym mu przez Główny Zw. Straży pożarnych Rzeczyposp. Aktu poświęcenia dokonał ks. Masny, który następnie przemówił, podnosząc zasługi Zarządu miasta około wyposażenia straży w najnowsze środki techniczne. Po akcie poświęcenia przemówił wiceprezydent dr. Wielgus przedstawiając historję założenia straży pożarnej krakowskiej, oraz podnosząc jej sprawność i dzielność jej członków. Wskazał przytem jako wzór na Inspektora Flaszę, który przez 40 lat pełnił swe obowiązki, narażając niejednokrotnie życie, a w stan spoczynku przeszedł wskutek ciężkich obrażeń cielesnych, jakich doznał niedawno w czasie pożaru. Następnie w imieniu prezydenta miasta wiceprezydent dr. Schneider udekorował p. Flaszę przyznanem mu odznaczeniem. Uroczystość zakończono ćwiczeniami straży pożarnej. — W uroczystości wzięło udział prócz członków prezydjum miasta grono radców miejskich i naczelników Wydziałów Magistratu, dyrektor krakowskiego Oddziału Ubezpieczeń Wzajemnych Midowicz, inspektor wojewódzki straży pożarnej i inni.

DZIECKO DOSTAŁO SIĘ W TRYBY KIERATU. Wczoraj w południe przywieziono na pogotowie ratunkowe z Libertowa pod Krakowem 3-letniego Stanisława Morowca, ciężko rannego. Nieszczęśliwe dziecko dostało się w tryby kieratu, które urwały mu prawą rękę i prawe udo. W beznadziejnym stanie po opatrzeniu przewieziono chłopczyka do szpitala chirurgicznego.

† **DR. FELIKS SOBOLEWSKI.** W dniu 19 bm. zmarł w Zakopanem dr. Feliks Sobolewski, kupiec i właściciel Firmy „Ignacy Sobolewski" w Krakowie. Śp. Zmarły jako student gimnazjalny brał żywy udział w organizacji „Strzelca" a w chwili wybuchu wojny z VI. kl. wstąpił do Legjonów i służąc w pułku artylerji przeszedł całą kampanję legjonową. Pod Rarańczą w czasie walk przy przejściu przez front austrjacki zatrzymany, internowany został w Huszt, a następnie odesłany na front włoski. Po wyjściu z wojska kończy gimnazjum a następnie wydział prawniczy na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ukończeniu studjów oddał się zawodowi kupieckiemu, obejmując firmę swojego ojca. W czasie wojny, a zwłaszcza w czasie pobytu w Huszt nabawił się choroby piersiowej, która położyła kres jego życiu. Śp. Sobolewski ożeniony był z córką Prezydenta miasta i senatora inż. Rollego. Osierocił żonę Marję i dwoje drobnych dzieci. Zmarły był podporucznikiem rezerwy W P. Pogrzeb odbędzie się we czwartek z kaplicy cmentarza rakowickiego do grobu rodzinnego, gdzie spoczywa już dwóch braci Zmarłego, poległych na wojnie.

Prezydjum Towarzystwa urzędników miejskich w osobie prezesa st. radcy Kubalskiego i dyrektora Krzyżanowskiego złożyło p. prezydentowi Rollemu kondolencję z powodu śmierci śp. Dr. F. Sobolewskiego, składając przytem zamiast wieńca na trumnę kwotę zł. 200, które prezydent przeznaczył na Tow. walki z gruźlicą w Krakowie.

RUCH W PAŁACU SZTUKI. Z nastaniem pełnego sezonu ruch w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim znowu się bardzo wzmógł. W niedziele i święta cała niemal elita Krakowa spędza kilka godzin w salonach Pałacu, który jest należycie opalany, ponadto bardzo dużo przejezdnych nie omija sposobności, by zobaczyć ciekawe wystawy, które zmieniają się co trzy tygodnie. Kraków istotnie daje w Pałacu szczegółowe przeglądy polskiej twórczości plastycznej, a więc kształci i urabia smak szerokich rzesz. Przez salony Pałacu przewijają się dzieła artystów starszej generacji, współczesnych znanych malarzy i rzeźbiarzy, oraz najmłodszych wszelkich szkół i odcieni. Jakie to ma znaczenie, nie trzeba specjalnie zaznaczać. To też nie dziw, że tygodniowo bawi w Pałacu kilka tysięcy osób, nie licząc młodzieży szkolnej, która ma specjalne zniżki. Z ostatniej wystawy sprzedano już dzieła: Pronaszki, Serwina, Wachtla, Czerwenki, Jabłońskiego i innych. Kupujący ma pełną gwarancję, że nabywa rzecz wartościową a nie falsyfikat, których tyle w pokątnych handlach. W grudniu Pałac otwiera swe salony nową wystawą nieznanego jeszcze zrzeszenia: „Kwadryga", oraz wielką wystawą bieżącą, która zwłaszcza w okresie Bożego Narodzenia będzie mogła liczyć na wielkie powodzenie. Zgłoszenia na tę wystawę już napływają.

WYJAŚNIENIE KURATORJUM SZKOLNEGO W SPRAWIE WYCIECZKI SZKOLNEJ DO WIELICZKI. Z kuratorjum okr. szk. krak. otrzymujemy następujące pismo: W związku ze sprawozdaniami dzienników krakowskich z wycieczki młodzieży szkolnej do salin wielickich w dniu 9 listopada oraz w związku z wersjami, jakie się na ten temat rozpowszechniają Kuratorjum prosi o opublikowanie następującego wyjaśnienia: Wycieczka do salin wielickich w dniu 9 listopada była zorganizowana wzorem lat ubiegłych przez wielickie Koło akademików jako jedna z imprez „Tygodnia Akademickiego". Między innemi Koło to pozyskało zgodę Kuratorjum na rozsprzedaż w porozumieniu z Dyrekcjami zakładów, biletów wycieczkowych wśród młodzieży szkolnej, o czem dyrekcje te powiadomione były pismem z dnia 30 października 1929 r. Rosnące wśród społeczeństwa krakowskiego zainteresowanie dla imprez „Tygodnia Akademickiego" sprawiło, że w roku bieżącym liczba zgłoszeń wycieczkowych niespodziewanie dla organizatorów wzrosła w bardzo wydatnej mierze. Młodzież szkolna także zgłosiła się w bardzo znacznej liczbie i pod opieką swych wychowawców częściowo zaś i rodziców stawiła się na dworcu w oznaczonej porze. Okazało się, że przygotowane zawczasu specjalne środki lokomocji były za szczupłe, na miejscu zaś w salinach rozporządzalne do zjazdu i obsłużenia grup wycieczkowych środki i siły dużo niewystarczające. Wynikły stąd znaczne spóźnienia w transporcie i ruchu poszczególnych grup w salinach, stłoczenie wycieczkowiczów oraz zamęt, którego organizatorowie opanować nie zdołali. Na tem tle doszło do wielu nieporozumień, niechęci, rozdrażnienia i wybuchów niezadowolenia. Na szczęście obeszło się bez wypadków, młodzież wróciła cało z czterogodzinnem jeno opóźnieniem. Przebieg tegorocznej wycieczki nakazuje na przyszłość bądź poniechania tej imprezy Tygodnia Akademickiego, bądź też gruntownego jej zreorganizowania. Kurator okręgu szkolnego: Dr. Tadeusz Kupczyński.

SKONFISKOWANA KLEPSYDRA. Krakowskie starostwo grodzkie skonfiskowało wczoraj klepsydrę pośmiertną, zawiadamiającą o tragicznym zgonie 17-letniej bezrobotnej Teodozji Sonikówny, która w ubiegłą sobotę odebrała sobie życie, skoczywszy z okna III piętra domu przy ul. Dunajewskiego 5. Na klepsydrze tej, podpisanej przez Związek dozorców i służby domowej i przez rodzinę zmarłej, powód samobójstwa określony został tak, jak go zgodnie z rzeczywistością podały notatki kronikarskie w dziennikach. To właśnie podanie powodu samobójstwa zostało skonfiskowane. Policjanci zdzierali skonfiskowaną klepsydrę, co na ulicach wywoływało sensację. Jest to pierwszy w świecie wypadek konfiskaty klepsydry pośmiertnej.

SPADŁ Z DRABINY. Zawezwane zostało pog. rat. na ul. Legjonów do Józefa Brodzika, lat 27, murarza, zam. przy ul. Wałowej 6, który w czasie wykonywania robót przy fasadzie domu przy ul. Legjonów 22 spadł z drabiny z wysokości 3 metrów doznając potłuczeń na nodze. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

OSZUSTWO MAGOLASA. Magolas Stanisław, lat 28, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za oszustwo przez wyłudzenie od Anny Siwek z Prokocimia kwoty 72 zł. pod pozorem dostarczenia jej maszyny do szycia.

PO 7 LATACH WIĘZIENIA — ZNOWU ARESZTOWANY. Organa śledcze tut. wydz. śledczego aresztowały znanego niebezpiecznego włamywacza kasowego i sklepowego w osobie Bolesława Krzemienia, lat 30, pod zarzutem włamań kasowych. Krzemień w dniu 5 z. m. opuścił więzienie karne w Wiśniczu po odbyciu kary 7-letniego ciężkiego więzienia za podobne kradzieże. Wymienego odstawiono do więzień sądowych.

KRADZIEŻ W SKLEPIE JUBILERSKIM. Andrea Czaplicka, zam. przy ul. Urzędniczej 17 zgłosiła w policji, że przybył do jej sklepu jubilerskiego przy pl. Marjackim nieznany jej osobnik rzekomo celem zakupienia złotych okuć na album i w czasie kiedy ona zajęta była obsługiwaniem innych kupujących osobników, otwarł niepostrzeżenie okno wystawowe, skąd skradł jeden pierścionek platynowy z dwoma brylantami i jeden pierścionek złoty ze szmaragdem i brylantami, łącznej wartości 2960 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM, ul. Straszewskiego 28, II piętro, odbędzie się w piątek 22 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi Dr. Adolf Gross, odczyt na temat: „Projekt użycia dotacji państwowego funduszu na budowę mieszkań na rok 1930". Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY i KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę poraz piąty amerykańska sztuka „Artyści", mająca na długo zapewnione powodzenie. Wczorajsze przedstawienie zaczęło się przy zamkniętej kasie. W sobotę na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej „Wiatr od pól", w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych sukcesowa „Mysz kościelna".

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA" (ul. Karmelicka 4). W niedzielę 24 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem odbędzie się premiera przepięknej bajki pod tytułem „W królestwie karzełków i krasnoludków". Cztery efektowne i zajmujące obrazy, urozmaicone pomysłowemi tańcami rusałek i karzełków w wykonaniu milutkich uczennic p. Anety Wachsmanówny, będą bawić małych widzów na tle nowych okazałych dekoracyj. Dla uniknięcia ścisku polecamy wcześniejsze nabywanie biletów, które codziennie sprzedaje kasa teatru „Bagatela" od godziny 5—9 wieczorem.

ŚW. MIKOŁAJ W TEATRZE „BAGATELA". Wszystkich rozraduje ta zapowiedź! Oto z całym orszakiem nieodłącznych swych towarzyszy zjedzie w dniu 5 i 6 grudnia do pięknej sali teatru „Bagatela" dobry i hojny Św. Mikołaj, aby po miłem przedstawieniu szczodrze obdarować dziatwę podarkami. Zapisy przyjmuje kancelarja teatru „Bagatela" codziennie od godziny 11 do 12 w południe i od godziny 6—7 wieczorem. Śpieszcie więc wszyscy, aby swym najmilszym sprawić prawdziwą radość.

ARNOLD FOLDESY, słynny czelista-wirtuoz, znany naszej publiczności ze swoich poprzednich koncertów, wystąpi tylko jeden raz **w niedzielę 24 bm.** w Starym Teatrze.

BALET KRATINA, złożony z dziewięciu osób, zaprodukuje się **w poniedziałek 25 bm.** w Starym Teatrze.

GOŚCINNE WYSTĘPY TANCERKI TEATRÓW PARYSKICH SERAFINY BITCHEFF odbędą się w dniach 23 i 24 bm. w sali Bolońskiego. Bilety w cenie od 2—5 złotych już do nabycia przy kasie.

—ooo—

Z Polski

WEYSSENHOFF LAUREATEM POZNANIA. — Komisja pod przewodnictwem prezydenta miasta Ratajskiego postanowiła przyznać nagrodę literacką miasta Poznania w wysokości 10.000 złotych literatowi Józefowi Weyssenhoffowi.

AWANTURA W CERKWI WOŁOSKIEJ WE LWOWIE. W niedzielę po godzinie 9 rano cerkiew Wołoska przy ul. Ruskiej była widownią gorszących scen. Cerkiew ta była we władaniu partji staroruskiej, stojącej na tem stanowisku, że cerkiew jest przeznaczona na modlitwę, a nie dla propagandy politycznej. — Z chwilą oddania cerkwi przez metropolitę Szeptyckiego księdzu Łopatyńskiemu, zmieniły się stosunki i rozpoczęła się walka między Starorusinami a Ukraińcami. W niedzielę w czasie nabożeństwa zebrana licznie młodzież ukraińska rozpoczęła śpiewać: „Boże welykij, jedynyj, spasy welyku Ukrainu", którą Starorusini uważają za pieśń prowokacyjną, to też poczęli demonstracyjnie opuszczać cerkiew. Przeciwnicy zatarasowali wyjście, wobec czego w przedsionku rozpoczęła się bójka. W krótkim czasie na miejsce przybyła policja, która zajście zlikwidowała, przytrzymując dziesięciu osobników. W starciu kilka osób odniosło ciężkie i lżejsze rany.

TAJEMNICZY WYPADEK Z KS. ILKOWEM. — Były poseł z ruskiej partji „chliborobów" ks. Ilkow, kapelan grecko-katolicki OK IV, uległ na stacji w Koluszkach zagadkowemu wypadkowi, który uważają za zamach polityczny. — Przed kilku dniami ks. Ilkow udał się w objazd garnizonów w Częstochowie, Piotrkowie i Skierniewicach. Objazd miał trwać cztery dni. Ks. Ilkow w czasie podróży spostrzegł, że jest śledzony przez nieznanych osobników. W piątek, wracając ze Skierniewic, zatrzymał się na dworcu w Koluszkach. — W czasie gdy przechadzał się po stacji, zbliżyli się do niego jacyś dwaj osobnicy i prosili o ogień do papierosa. — Jeden z nich trzymał w ręku jakiś przedmiot i podejrzanie nim manipulował. Po chwili nieznajomi odeszli, a ks. Ilkow wsiadł do wagonu, odczuwając nagle silne osłabienie. Około godziny 12 w nocy nastąpił ostry atak, połączony z gwałtownemi torsjami. Po przyjeździe do Łodzi pośpieszyli ks. kapelanowi z pomocą lekarze wojskowi. Ks. Ilkow oświadczył, że uważa to wydarzenie za pierwszy manewr kół konspiracyjno-wywrotowych, które, wiedząc o tem, iż w okresie 5-letniej walki, poznał sekretne metody działań tych kół, starają się obecnie unieszkodliwić i sparaliżować jego działalność. Według ostatnich wiadomości, ks. Ilkow leży obłożnie chory i ma 39 stopni gorączki.

WYROK NA KOMUNISTÓW UKRAIŃSKICH. W sądzie okręgowym w Równem zapadł wyrok w procesie przeciwko członkom powiatowego komitetu komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy, którzy zostali aresztowani w marcu br. Skazani zostali: Juchem Smoliński, Stanisław Turzański i Andrzej Stepak, każdy **po ośm lat ciężkiego więzienia** z pozbawieniem praw, Senofen Łach i Straton Kulaj **po sześć lat ciężkiego więzienia** z pozbawieniem praw, wreszcie Witali Juchimczuk **na dwa lata więzienia** z pozbawieniem praw. Suchecki został uwolniony.

BIUROKRATYCZNY SIWEK RŻY! — Bielska „Volksstimme" przynosi — jako autentyczny — następujący kwiatek pomysłowości naszych biurokratów celnych. Młoda panienka z Cieszyna, która złożyła wizytę swoim mieszkającym po czeskiej stronie krewnym, kupiła, powracając na polską stronę 15 przypiekanych kasztanów za 40 groszy, które zjadła, idąc ku polskiej granicy. Jako zwolenniczka porządku i czystości nie rzucała łupinek na drogę, lecz chowała je do swej torebki. Na granicy polskiej zatrzymał ją urzędnik celny, zrewidował torebkę, znalazł 15 łupinek od kasztanów i zadecydował, że ten „import" podlega ocleniu. Panienka musiała zapłacić 35 groszy cła i 50 groszy kosztów manipulacyjnych, razem 85 groszy za puste łupiny, gdy całe kasztany kosztowały 40 groszy. Podajemy tę wiadomość na odpowiedzialność „Volksstimme".

POŻAR SZYBU NAFTOWEGO. Jak donoszą z Drohobycza, wybuchł pożar w szybie naftowym „Jutrzenka" w Tustanowicach, własności niejakiego Kramera. Szyb spłonął doszczętnie. Wysokość szkód nieustalona.

KRWAWY NAPAD NA HURTOWNIĘ TYTONIOWĄ W MOŁODECZNIE. W niedzielę w Mołodecznie miał miejsce napad na hurtownię tytoniową, należącą do Władysława Pawłowicza. Napadu dokonał Mieczysław Laskowski, który w chwili wkroczenia do lokalu hurtowni rzucił się na Pawłowicza i strzelił do niego kilka razy z rewolweru, poczem zaczął go dusić. W pewnym momencie nadbiegła policja zaalarmowana strzałami, na widok której Laskowski ostatnim strzałem popełnił samobójstwo.

—ooo—

Z zagranicy

STEROWIEC R. 101 powrócił do Londynu po dokonaniu lotu trwającego 20 i pół godzin ponad Anglją, Szkocją i Irlandją i został bez żadnych przeszkód przymocowany do masztu.

AWANTURY UNIWERSYTECKIE W PRADZE. Po onegdajszych demonstracjach studentów medycyny uniwersytetu czeskiego przeciwko napływowi cudzoziemców na wydział lekarski doszło w poniedziałek do ostrych wystąpień na uniwersytecie niemieckim przeciwko żydom. Nacjonalistyczni studenci niemieccy siłą wyrzucali z uniwersytetu studentów żydów, w wielu wypadkach bijąc ich dotkliwie. Ze studentami uniwersytetu niemieckiego solidaryzują się słuchacze niemieckiej politechniki. Awantury wybuchły na tle żądania wprowadzenia na uniwersytecie „numerus clausus" dla studentów żydowskich. W zajściach musiała interwenjować policja, która kilkakrotnie rozpędzała tłumy demonstrantów przy pomocy pałek gumowych. Na skutek awantur wykłady na uniwersytecie niemieckim zostały przerwane na 2 dni. Awantury trwały przez cały dzień, przyczem nie ograniczyły się do gmachu uniwersyteckiego, lecz przeniosły się na ulicę, gdzie studenci niemieccy urządzali pochody, przyczem policja aresztowała około 20 demonstrantów. Z pobitych studentów żydowskich jest 2 tak ciężko rannych, że musiano ich przewieść do szpitala.

PRZEŚLADOWANIE CHŁOPÓW NIEMIECKICH W ROSJI. Prasa berlińska w depeszach z Moskwy donosi, że władze sowieckie zażądały od obozujących pod Moskwą reemigrantów niemieckich, aby powrócili do swych miejsc zamieszkania. Chłopom niemieckim miano zagrozić w razie oporu wysłaniem na wyspy Sołowieckie. Część chłopów zgodziła się pod przymusem na powrót. W czasie załadowywania uchodźców do wagonów rozgrywały się straszliwe sceny. Dzienniki niemieckie uderzają na alarm, zarzucając rządowi niemieckiemu odwlekanie decyzji i zapewniając, że nietylko niemiecka opinja publiczna ale i światowe organizacje humanitarne ujęły się za krzywdą niemieckich kolonistów. „Berliner Tageblatt" apeluje do rządu niemieckiego, aby wystąpił z energicznym protestem przeciwko dalszym szykanom kolonistów niemieckich.

WYBUCH I POŻAR W SKŁADZIE APTECZNYM. W Moabicie (przedmieście Berlina) wydarzyła się w domu spółki aptekarzy niemieckich eksplozja. Wybuch nastąpił w windzie, do której przeniknął prąd elektryczny od zbiornika z benzyną odpowiednio nieuszczelnionego. 5 osób zostało rannych. Powstały skutkiem wybuchu pożar rozszerzał się gwałtownie, przyczem płomień sięgał 5-go piętra poprzez całą wysokość klatki schodowej. Cztery osoby uległy poparzeniu, a 3 osoby doznały ataku nerwowego.

ZABIJAJĄ URZĘDNIKÓW SOWIECKICH. — W Baku został zastrzelony główny naczelnik milicji okręgu bakuńskiego Nazarow oraz 9 innych czołowych komunistów.

WYLEWY WE WŁOSZECH. Ulewne deszcze, które padają w środkowych Włoszech, spowodowały wylewy, wyrządzając bardzo wielkie szkody.

KATASTROFA KOLEJOWA. Pociąg pośpieszny Calais-Bazylea zderzył się koło Laon z samochodem, przyczem 3 osoby zostały zabite.

PARTJA ROBOTNICZA W ANGLJI ZAKŁADA WŁASNY TEATR. W najbliższym czasie czasie ma być rozpoczęta w Londynie budowa teatru socjalistycznego. Pod projektem tego teatru złożyło podpisy 4 członków rządu robotniczego. — Teatr wystawiać ma sztuki przeniknięte duchem demokratyzmu. Teatr ten będzie dawać widowiska również w niedziele i święta, kiedy wszystkie inne teatry w Anglji są nieczynne.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 20 listopada.

MŁODOCIANY KOMUNISTA

W wydziale karnym krakowskiego sądu okręgowego odbyła się wczoraj przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Mojżeszowi Jonasowi Genatowi (lat 16) pomocnikowi krawieckiemu, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej (paragrafy: 58 b, c i 59 c). Genat miał 23 sierpnia br. przechowywać w Chrzanowie w piwnicy pisma o tendencji wywrotowej, aby je później rozpowszechniać. Były to wydawnictwa Centralnego Komitetu komunistycznej partji Polski. Genat zeznał, że nie wie, skąd się odezwy znalazły w piwnicy, a w chwili, gdy je chciał wyrzucić na polecenie matki, został aresztowany. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (6 tak, 6 nie) uwolnił oskarżonego od winy i kary. Trybunałowi przewodniczył sso. Cieślewski, wotowali sso. Burałowski i sso. Pilarski, oskarżał prokurator dr. Hubl, bronił adwokat dr. Aleksandrowicz.

TELEGRAMY

Odczyt p. premjera Świtalskiego

Warszawa 19 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Na dziś wieczór na godz. 6 został zapowiedziany odczyt premjera Świtalskiego. Na odczyt ten dopuszczona została wyłącznie specjalnie dobrana publiczność za biletami imiennemi, numerowanemi i sprawdzanemi przy wejściu z listą zaproszonych. Prasa opozycyjna biletów wcale biletów **nie otrzymała.** Powyższa organizacja odczytu p. Świtalskiego każe przypuszczać, że nastroje tak Warszawy jak i całego kraju są bardzo dobrze znane rządowi.

Dziś o godz. 6.15 p. premjer Świtalski wygłosił swe przemówienie o zmianie konstytucji, które zostało nadane przez radjo. Po usunięciu z mowy p. premjera wszystkich ozdób stylistycznych treść tej mowy da się streścić jak następuje: Zmiana konstytucji projektowana przez rząd zmierza do ograniczenia praw parlamentu, wzmocnienia władzy prezydenta i zapewnienia państwu trwałego rządu. Pan premjer przypuszcza, że stanie się to **w drodze walki.** Premjer mówi dosłownie: **„Lepiej przejść przez wstrząśnienia i wyprowadzić sprawę na bity gościniec, jeśli to będzie koniecznem".** Premjer przypuszcza nawet, że jeżeli opór przeciw tej rewizji **będzie wśród ludności bardzo wielki, to walka może objąć szerszy teren.** Mimo to wszystko, nie widać z przemówienia, w jakich rozmiarach ma być przeprowadzone to wzmocnienie władzy prezydenta. Daje się natomiast wyczuć, że odczyt p. Świtalskiego zmierza do osłabienia wrażenia, jakie w opinji publicznej wywarło sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli. P. Świtalski z nieukrywaną niechęcią nazywa zainteresowanie się sprawozdaniem NIK „potwornie odgrzewanym bigosem". Premjer nie wchodzi jednakże w meritum tej sprawy, zadawalając się jedynie powtórzeniem oświadczenia prezesa NIK dr. St. Wróblewskiego, rozesłanego przez PAT, a które to oświadczenie jak wiadomo, potwierdza w zupełności fakt, że NIK wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum postawić nie może. Pan Świtalski twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby rząd unikał kontroli parlamentarnej, nie wspominając jednak, że rząd przedłożył wnioski o udzielenie kredytów dodatkowych dopiero po stanięciu b. ministra skarbu przed Trybunałem Stanu i po wydaniu przez tenże Trybunał Stanu opinji, stwierdzającej konieczność zalegalizowania wydatków pozabudżetowych.

Po zakończeniu odczytu p. Świtalskiego słuchaczom radjowym, którzy odczytu tego wysłuchali, oznajmiono przez radjo, że słuchaczami odczytu na sali byli przedstawiciele sfer politycznych, dyplomatycznych i przedstawiciele związków zawodowych w liczbie około 110. Wobec tego, że prasa opozycyjna dopuszczoną na salę nie była, nie może ona nic wobec tego zapewnienia powiedzieć.

Francja pochwala umowę likwidacyjną polsko-niemiecką

Paryż, 19 listopada (PAT). Dziennik „Ere Neuvelle" drukuje dłuższy artykuł deputowanego z Belfortu Milleta, który oświadcza, że we Francji przyjęto **z wielkiem zadowoleniem** wiadomość o podpisaniu umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej. „Zarówno po stronie niemieckiej, jak i polskiej istniało wiele kwestyj spornych, które utrzymywały między obu stronami **stałe naprężenie. Polacy uczynili doskonale,** stwarzając obecną jasną sytuację. Nie przyszło im to łatwo. Rokowania z Niemcami wymagają zawsze dużej cierpliwości i spokoju. Niemcy zasłynęli jako mistrze w sztuce przeciągania i trzymania w stałem zawieszeniu spełnienia najelementarniejszych postulatów. Wysiłek uczyniony przez Polskę świadczy bezwątpienia **o jej dobrej woli** a jednocześnie i o tem, **że w Niemczech zrobiono krok naprzód na drodze rozsądnej polityki.** Fakt ten będzie miał **niewątpliwie wpływ dodatni na sprawę doprowadzenia nareszcie do końca rokowań o zawarcie traktatu handlowego z Polską".**

—ooo—

ŻĄDAJĄ WYDANIA POSŁÓW

Lwów, 19 listopada (AW). Starostwo grodzkie po niedzielnym wiecu Stronnictwa Chłopskiego wygotowało doniesienie do prokuratorji przeciwko wicemarszałkowi Sejmu **Dąbskiemu o zaburzenie pokoju publicznego na ostatnim wiecu,** dalej przeciwko posłowi **Opolskiemu** jako przewodniczącemu wiecu za **nieformalne zwołanie wiecu,** oraz **nieprzywołanie do porządku z chwilą wygłaszania przemówień kolidujących z ustawą.** Podobne doniesienie wystosowane zostało również przeciwko posłowi **Pawłowskiemu** za wygłoszenie na ulicy przemówienia kolidującego z ustawą.

KRAJ ZA MARSZAŁKIEM DASZYŃSKIM

Warszawa 19 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Sejmu tow. Daszyński otrzymuje w dalszym ciągu depesze i listy od osób prywatnych, uchwały organizacyj, rezolucje wieców z całego kraju, wyrażające mu uznanie za jego stanowisko w związku z ostatniemi wypadkami politycznemi w Polsce.

M. i. depesze nadesłały: manifestacja ludowa ze Lwowa, Jarosławia, Radomska, Mysłowic. Organizacje: Ostrowa Mazowieckiego, Gniezna, Lublina, Wieliczki, Błonia. Konferencja okręgowa PPS w Krakowie, wiec tysiąca chłopów i robotników w Lipnie, akademja ludowa w Piotrkowie, Związki zawodowe w Piotrkowie, zgromadzenia publiczne w Łodzi. Zgromadzenie TUR w Krośnie. Pisma nadesłały organizacja polityczna w Brześciu, konferencja polityczna w Rakowie, organizacje z Doliny, Bydgoszczy, Białej Małopolskiej. Organizacja polska w Lipsku. Organizacja „Wyzwolenia" w Hrubieszowie. Wiec kolejarzy w Lublinie. Nadto nadeszły listy i depesze od szeregu osób prywatnych tak z kraju jak i z zagranicy m. i. z Paryża i Nowego Jorku. Marszałek Daszyński składa wszystkim serdeczne podziękowania za pośrednictwem prasy za wyrazy uznania.

VANDERVELDE SKONFISKOWANY

Warszawa 19 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). „Robotnik" uległ dziś podwójnej konfiskacie, m. i. **za artykuł prezesa Międzynarodówki Socjalistycznej,** b. ministra spraw zagranicznych Belgji, tow. **Emila Vanderveldego,** p. t. „Międzynarodówka a socjaliści Polski". Konfiskata ta wywołała ogromne wrażenie w opinji publicznej **i sferach dyplomatycznych.**

ZGON ARTYSTY-ŚPIEWAKA

Warszawa 19 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o godz. 12 w południe zmarł tutaj w swojem mieszkaniu przy Alejach Jerozolimskich znany artysta-śpiewak p. Tadeusz Leliwa.

BUŁGARJA MUSI PŁACIĆ REPARACJE

Sofja, 19 listopada (PAT). Ministrowie pełnomocni Włoch, Anglji i Francji odwiedzili wczoraj prezesa Rady ministrów i starali się wpłynąć na niego, aby Bułgarja przyjęła za podstawę przyszłej konwencji w sprawie spłat odszkodowawczych plan, który przewiduje 27 rat rocznych po 12 i pół miljona franków w złocie, przyczem w pierwszych latach spłaty mają być nieco niższe. Na wypadek odrzucenia tej propozycji jako podstawy uregulowania sprawy odszkodowań zostałby przyjęty plan komisji rzeczoznawców, który przewiduje 37 rat rocznych po 15 miljonów franków złotych. — W odpowiedzi premjer zaznaczył, iż przed udzieleniem ostatecznej odpowiedzi musi zaczekać na powrót ministrów Burowa i Mołowa i wysłuchać ich sprawozdań.

ZGON AMERYKAŃSKIEGO MINISTRA WOJNY

Waszyngton, 19 listopada (AW). Minister wojny Stanów Zjednoczonych James Good zmarł nagle.

PRZEBIEG WYBORÓW PREZYDENTA MEKSYKU

Londyn, 19 listopada (AW). Według ostatnich doniesień z Nowego Jorku przebieg wyborów prezydenta Meksyku **był niezmiernie krwawy.** Ogółem w starciach poniosło śmierć 20 osób, liczba rannych przekracza 70 osób. Do najkrwawszych starć doszło w stolicy Meksyku. Zwolennicy kandydata na prezydenta Pascuala Ortiza Rubio dokonali napadu na propagandowe biuro wyborcze przeciwników. **Doszło do długotrwałej strzelaniny,** w której poniosło śmierć 6 osób. Również na prowincji zwolennicy Rubio dokonali licznych napadów na lokale wyborcze swoich przeciwników. M. in. w mieście Cecilia w pobliżu Tampico odniosło ciężkie rany 16 osób. W samem Tampico również są zabici ranni. Według doniesień z Vera Cruz w starciu poniosły śmierć 4 osoby, ciężko rannych jest 22 osób. Konsulat amerykański w Vera Cruz był otoczony specjalną opieką policji, która nie dopuszczała do zajść w okolicach konsulatu. Również gmach poselstwa Stanów Zjednoczonych w stolicy Meksyku był pilnie strzeżony. Według prowizorycznych obliczeń zwycięstwo odniósł Rubio.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Kraków, 20 listopada.

POŻAR W CEGIELNI. Wczoraj popołudniu w cegielni przy ul. Kobierzyńskiej wybuchł groźny pożar, który objął wielką szopę z przyrządami. Na miejsce przybył podgórski oddział straży pożarnej i beczkowozy automobilowe z wodą, ponieważ na miejscu wody brakło. Pożar gaszono do późnego wieczora.

Ze sportu

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO odbyło się w sobotę 16 bm. przy licznym udziale delegatów klubów krakowskich. Obradom przewodniczył delegat RKS Legji, tow. M. Statter, powołany na to stanowisko przez aklamację. — Imieniem ustępującego Zarządu składał sprawozdanie przewodniczący tegoż kpt. Frączkiewicz, poczem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos. pp. Bukowski, dr. Pleszowski, Gehorsam, Antosz, tow. Kotarba, kpt. Zakrzewski, Kozłowski, Isenberżanka, tow. Statter i inni. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes kpt. Frączkiewicz, wiceprezes p. Korngold, członkowie Zarządu: Kossowski, Lubaczewski, Antosz, dr. Schenker, Kornaś, Kozłowski, Mądrala, tow. Zembalski (Legja), Isenberżanka. Do komisji rewizyjnej z ramienia Legji wszedł tow. E. Marszałek. Delegatami na walne zgromadzenie PZLA wybrani zostali kpt. Frączkiewicz i Zakrzewski.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI NARCIARSKIEJ AZS odbędzie się w sobotę 23 bm. o godzinie 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie za rok ubiegły; 2) wybór nowych władz sekcji; 3) wnioski i interpelacje. W walnem zebraniu mogą wziąć udział także ci, którzy mają zamiar wpisać się.

JAKO DALSZY CIĄG ZAWODÓW JUBILEUSZOWYCH SEKCJI STRZELECKIEJ WKS WAWEL odbędą się w dniach 22, 23 i 24 bm. zawody strzeleckie o nagrodę przechodnią (puhar srebrny) miejskiego komitetu WF i PW. W zawodach mogą brać udział wszyscy. Broń bez grzybków i przyśpieszników — przyrządy celownicze odkryte. Treningi można odbywać na strzelnicy (ul. Rajska, koszary T. Kościuszki, w podwórzu). Bliższe szczegóły przy wpisie w kancelarji Obwodowego komendanta PW, ul. Rajska, koszary.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Pracownicy warsztatów Kraków-Płaszów zł. 436'56, Koło ZZK Leszno zł. 51'60, Koło ZZK Rawa Ruska zł. 25, Koło ZZK Jaworzno zł. 21.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Czwartek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Piątek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)
Środa 20 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki:** „Gruźlica, chorobą proletarjatu".

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 20 bm. o godz. 7 wiecz. Tow. red. **Emil Haecker:** „Zbrojna walka PPS z caratem w roku 1905".

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 21 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki:** „Zapobieganie chorobom, jako zadanie nowoczesnej medycyny".

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 22 bm. godzina 7 wieczorem — tow. **dr. Wanda Szymańska:** „Życie głębin" (przeźrocza).

KINOTEATRY

Bagatela: „Miasto miłości" (Iwan Petrowicz).
Corso: „W szponach żółtych djabłów".
Dom Żołnierza Polskiego: „Ostatni rozkaz".
Nowości: „Miasto miłości" (Iwan Petrowicz).
Promień: „Burza".
Sztuka: „Łódź podwodna S 44".
Uciecha: „Narzeczona Nr. 68" (Konrad Veidt).
Wanda: „Dzika orchidea" (Greta Garbo).
Warszawa: „Ludzie nocy".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 20 listopada

11.58: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Audycja dla młodzieży: „Mały harcerz" — Juszkiewiczowej. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Opieka nad emigrantem" — wygłosi dr. A. Muller. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. — 18.55: Kwadrans harcerski. 19.10: Skrzynka rolnicza i giełda z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Najpiękniejsze zamki polskie: Wawel" — wygłosi prof. dr. Wł. Bogatyński. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.15: Feljeton z Warszawy. 20.30: Koncert z Warszawy. 21.15: Kwadrans literacki z Warszawy. 21.30: Koncert solistów z Warszawy. 22.10: Feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

DALSZY CIĄG DOROCZNEJ KONFERENCJI OKRĘGOWEJ PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie się w sobotę 23 bm. **punktualnie** o godzinie 6 **wieczorem** w sali Domu Robotniczego 5, II piętro. Wszyscy delegaci winni się jawić **punktualnie!**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ (Oddział I Kraków) wraz z mężami zaufania wszystkich zakładów odbędzie się we środę 20 listopada o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, front. Uprasza się o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH ZAKŁADÓW I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ odbędzie się w piątek 22 listopada o godz. 6 wieczór w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyna. Referować będą tow. posłowie Żuławski i Mastek, rm. tow. dr. Rosenzweig i inni. Wzywa się członków do gremjalnego i punktualnego przybycia.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we środę 20 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 5 wieczór w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW GOSPODARCZYCH PODGÓRZE — WISŁA odbędzie się 1 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem.

L. 4238/1929.

OGŁOSZENIE (XIII).

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa zawiadamia o przystąpieniu po myśli art. 21 prawa budowlanego z dnia 16 lutego 1928 Dz. U. Rz. P. Nr. 23, poz. 202 do sporządzenia planów zabudowania:

1) północno-wschodniej strony placu Marjackiego stosownie do uchwały Rady m. z dnia 23 maja 1929 w sprawie przebudowy „Wikarówki";

2) otwarcie nowej ulicy wzdłuż drogi prywatnej lk. 855/2 w Zakrzówku (własność H. Klimeczkowej);

3) rewizji planu regulacyjnego ulicy Zielnej na przestrzeni między ul. Skwerową i Szwedzką;

4) regulacji t. zw. Małych błoń między ul. Piastowską, zachodnio-północną granicą Czarnej wsi, uregulowanem łożyskiem Rudawy i starem łożyskiem Rudawy (przedłużenie Al. 3 Maja);

5) ulicy Król. Jadwigi na przestrzeni od linji regulacyjnych zatwierdzonych przez komisarza Rządu p. o. prez. m. Krakowa w dniu 24 marca 1925 do granicy Woli justowskiej;

6) parcel lk. 1534/1 i 1534/2 przy ul. Król. Jadwigi (własność Wilczyńskiego, Legutki i Gminy m. Krakowa);

7) obszaru ograniczonego ulicami J. Lea, Kazimierza W., Nowowiejską i Gnieźnieńską;

8) obszaru Krowodrzy między potokiem Sudoł, granicą Prądnika Białego, ul. Prądnicką i granicą gminy Tonie;

9) gruntów lwh. 345 Dz. XIX. przy ulicy Grzegórzeckiej własność Władysława i Jerzego Kunców;

10) rewizji linij regulacyjnych ulicy Romanowicza na długości między ulicą Zabłocie, a przedłużeniem ulicy Kącik.

Odnośne projekty będą wyłożone do przeglądu w Budownictwie m. Oddz. B. Ratusz III p. drzwi Nr. 20 w dniach od 2—7 grudnia włącznie.

Tamże można zgłaszać wnioski w dniach od 9—14 grudnia b. r.

Kraków, dnia 14 listopada 1929 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

„VARSOVIE"
MAGAZYN OBUWIA I UBRAŃ MĘSKICH
Kraków, ul. Lubicz 3
Zimowe obuwie
kalosze
śniegowce
pantofle
w wielkim wyborze
po tanich cenach.

Wałeczki i kit do okien **Rogóżki**
Kalosze — śniegowce
wyroby szczotkarskie — masa do podłóg
TOW. HANDL. [illegible] SP. Z OGR. ODP.
KRAKÓW [illegible]

Zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU Kraków na nazwisko Kazimierz Gajoch, unieważnia się.

Modnie, elegancko i tanio!
oferujemy na tydzień następny: 1928

Płaszcze angielskie	od zł	65·—
„ „ ubrane futrem .	„ „	130·—
„ welurowe prześliczne fasony	„ „	160·—
„ rypsowe w najlepszych gatunkach	„ „	145·—
„ najnowsze pluszowe . . .	„ „	160·—
Suknie wełniane, jedwabne, wieczor.	„ „	45·—
Najmodniejsze kostjumy trykotowe .	„ „	52·—

DOM MODELI
Wilhelm Vogler, Kraków, Florjańska 10, Tel. 3467

PRZYBORY SZEWSKIE
poleca **HERMAN BRONNER**
KRAKÓW, ULICA DIETLOWSKA L. 46.

NOWOŚCI NA SEZON ZIMOWY
BAZAR KONKURENCYJNY
LAZAR FREIWALD, Kraków, Florjańska 44, I. p. Tel. 0533
UWAGA NA ADRES. Tuż przy bramie Florjańskiej.

Poleca: Wełny na płaszcze w najnowszych gatunkach i kolorach. — Materje na ubrania męskie, spodnie, pokrycie futra i palta. — Creppe Georgetty i Mongole wełniane na sukienki. — Baje, flanele, barchany, zefiry, płócienka, satyny i kloty. — Kapy, kołdry i koce w wielkim wyborze. — Jedwabie jak: Creppe Georgetty, Creppe Mongole, Crep-Feil, Creppe de Chiny i t. d.
Specjalność w płótnach żyrardowskich i andrychowskich.
NAJWIĘKSZY WYBÓR! NAJTAŃSZE CENY!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.